http://rcin.org.pl

Antoni Greyfer

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POEZYE

SEWERYNA FILLEBORNA.

WARSZAWA,

W KSIĘGARNI GUSTAWA SENNEWALD.

Drukiem Henryka Hirszel.

—

1847.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. ... Ze zbiorów ...alskich

Wolno drukować, z warunkiem złożenia exemplarzy obowiązkowych.

Warszawa d. 19 (31) Maja 1846 r.

Cenzor L. T. TRYPPLIN.

INSTYTUT
BADAŃ
D
ul.
00-
Tel. 26-
72
w. 42
759
http://rcin.org.pl

Siostrom

poświęca

Autor.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Kilka słów do Czytelnika.

Pomimo głośnych od niejakiego czasu narzekań u nas, a szczególniéj w Warszawie na brak poezyi i poetów, dają się słyszeć równie wyraźne wyrzekania na liczne zbiory ogłaszanych wierszy pod różnemi postaciami i tytułami, niby z uszczerbkiem innych gałęzi, powszechnéj, pożyteczniejszéj literatury.— Nie wchodząc o ile ubolewania te są słuszne zda mi się jednak iż przedmiot ich jest wypływem konieczności czasu naszego, nieodzownym jego owocem.

http://rcin.org.pl

Poezya którą duch tworzy, i w świat zewnętrzny przelewa; powinna idealne swe znaczenie łączyć ze zmysłowém wykształceniem, przemawiać, i zaspakajać dwoistą naturę człowieka. — Aby jednak myśli zewnętrznie obrazowo wystawić i z nich zewnątrz zbudować całość dla oczu i uczucia drugich, nie trzeba wcale samych myśli ani ich połączeń wedle praw logicznych, za środki do zewnętrznego celu używać, ani też w dziedzinie saméj ogółowości i oderwania przebywać nie należy, lecz pełném uczucia wejrzeniem na ideał w wyborze i następstwie jakby ducha natchnąć w żywą indiwidualną całość.

Lecz myśli będące same w sobie czemś odrębnem, wewnętrznem, muszą się zewnętrznemi znakami objawić — i tu rodzaj znaków jedynie stanowi różnicę poezyi, muzyki, i sztuk obrazowych. Ponieważ zaś naturalne znaki myśli zawarte są w mowie, musi więc i mowa używać się za środek do wystawienia wewnętrznych indiwidualnych obrazów.

http://rcin.org.pl

Tym sposobem naprzód rozróżniają się dzieła fantazyi od dzieł rozumu, również dzieła sztuki od dzieł umiejętności, w których rozum przeważa, zajmując się rozwijaniem idei w pojęcia, powtóre poezya rozróżnia się jako oddzielna sztuka, sztuka tworzenia, w ściślejszém czyli właściwszém znaczeniu od reszty sztuk pięknych, nareście rozróżnia się mowa poezyi od prozy. Z tąd więc poezya jest sztuką, która odbija to co piękne w jednym szeregu myśli individualnych w mowie obrazowo, postrzegalnie wystawionych; poetą zaś ten co oryginalne, dostrzegalne obrazy myśli ludzkości godnie w mowie wyrazić umie.

Ale jakże wymagania te, nie mówię już ludzkości, ale pojedynczych czasów i epok są różne i sobie czasem sprzeczne! Nie przechodząc wszystkich epok nieraz tak długich i bolesnych w historyi zepsucia smaku i czucia, to nawet w porządném rozwijaniu się narodów rzadko błyskały chwile czystego pragnienia, i witania prawdziwéj piękności!

http://rcin.org.pl

Wiek młodzieńczy, wiek prawdziwéj poezyi mijał w jednych ludach wydawszy owoce niepoznane od spółczesnych na podziw następcom; — w innych poezya bogata do zbytku ale w pleciona w życie i oddech nie odbijała się w słowach; z powietrza, z dzieł otaczających, nie wcielała się w poemata pisane. — Uznanie, rozpoznanie samego siebie wstępowało coraz zimniejsze, jak wieku dojrzałego pełność, zwiastująca bliski szron starości, a rozprawy, a głębsze poznanie zewnętrznéj strony sztuki, nie mogło poezyi wskrzesić, nie mogło natchnąć życia w nigdy nie umarłą, lecz długim letargiem odrętwiałą dziewicę.

Grecya, Rzym nie za czasów całéj swéj potęgi cieszyły się wielkiemi wieszczami, nieszczęście zewnętrzne narodu, potrafią zwołać poezyą z niebieskiego jéj siedliska, a naród przebiegłszy całą elipsę swéj historyi rozwinąwszy się do pełnego wzrostu, nie przeto może zakląć arcydzieła sztuki aby się ukazały.

http://rcin.org.pl

I w tem stanowisku są teraz Niemcy (*) *Anglia, jest większa połowa Europy, która silnym i bujnym wzrostem z rozpadłéj Rzymskiéj cywilizacyi, jakby niedostrzeżonemi włókień korzonkami ze starego pnia swe życie czerpie, i to na długo im starczyło! — przebyli wszystkie piękne epoki życia umysłowego, wszystkie gałęzie kwitnęły z kolei, stały się historyą. Lecz u nas zupełnie jest inne nowe stanowisko. Przeszłość dziecięca lub szalona bohaterska nie tyle ucieszy łagodnym spokojem patrzących na nią ile długie pasmo życia już przynoszące plon złoty — ale za to ukaże zarody pełne siły rokujące nowe nieznane wzory życia ducha — ukaże całą przyszłość odmłodzenia, aż do reakcyi na zachód — pokrzepienia z nowego źródła otwartego w suchéj i jałowéj pustyni myśli i przemysłu. — Nie! —*

(*) Myśl ta jakkolwiek nie nowa, pięknie wywikłana znajduje się w jednym z pism naszych w ładnéj rozprawie o Literaturze niemieckiej.

http://rcin.org.pl

poezya u nas nie była, i nie jest ani na chwilę umarłą — te błache zbiory wierszy, te nieprzerwane do poetyzowania popędy, niechaj będą jeżeli nie dowodem, to przynajmniéj skazówką silnego życia uczuć.

Jeszcześmy niedoszli do zgrzybiałości: nawet często łudzona cierpliwość, nie powinna narzekać, iż tyle razy rozpoczynane budzenie poezyi nie wydało dotąd owoców, nie stało się wstępem bliższego uznania siebie, bo czyż gogdzi się gardzić piękną zwrotnikową rośliną, że przeniesiona pod mgliste niebo, przykryta szklaną zasłoną nie wydaje owoców? że jéj pączki upadają przedwcześnie, lub kwiat wątły zaledwo rozwity więdnieje.—To wina walki czasu, rozumu z czuciem i wiarą, ale z tych samych walk wróży się z czasem wywinięcie harmonijnéj, szczęśliwéj całości; można wróżyć, iż mniéj będzie egotyzmu lirycznych pieśni które dotąd tak przeważają w ogłaszanych u nas poezyach.

http://rcin.org.pl

Spodziewamy się, chcemy spodziewać, iż te rozpierzchłe akorda zbiorą się w zgodniejszą całość, kiedy są tylko organa do ich przyjęcia. Bo zapewne dla tego tylko sprawiedliwy i zawsze słuszny instynkt ogółu, łacniéj pobłaża wszelkim szlachetniejszym dążeniom, pomimo Bóg wie jak wyrafinowane krytyki; nie gardząc odezwami początkowych poetów przyjmuje ich spółczuciem i zachętą — i to też tylko ośmieliło mnie do wydania tego, co jak każda poezya pisze się bez bliższych widoków, nie myśląc co się z nią stanie, i jakim podpadnie naganom.

S. Fillebórn.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I wszystkie struny trącam po kolei,
Prócz jednéj struny — prócz struny wesela.

A...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DO MYŚLI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DO MYŚLI.

Złotolice wonne zioła,
Cichym szmerem gaje brzmiące,
Tchnienia wiatru konające,
Różnobarwe tęczy koła;
Fale modre, księżyc młody,
Harmonijna gra przyrody,
Niebo całe, ziemia cała,
Sercu znikła — oniemiała.

http://rcin.org.pl

Mary szczęścia i miłości,
Wieńce sławy, żal dziewiczy,
Wymuszona łza litości,
Uśmiech wzgardy i goryczy;
Co Bóg stworzył, podarował,
I co człowiek umiłował,
Co uroki senne kryśli,
Wszystko znikło w biednéj myśli.

Myśli moja! — wątły kwiecie,
Mdła sieroto na tym świecie,
Choćby ludzie wyszydzali
Jak brat z siostrą, matka z synem,
Niezmazana żadnym czynem
Po tym świecie — daléj! — daléj!

http://rcin.org.pl

DLA UBOGICH.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DLA UROCZYCH.

Jestechmy bardzo podobni ku onym sprochniałym ścianam, które bywają po wirzchu kęs owym cienkim malarskim złotem powleczone, pod którym złotem nie masz nic, jedno szpetne drewno.

M. Rej.

Olbrzymia jest ziemia i gwiazdy i słońca,
I toczą się grają te światy bez końca,
A środkiem rzucony jak wątły listeczek
Znikomy, malutki uwija się człeczek,
I ile drobnemi obejmie oczyma,
Ukocha, polubi, na własność zatrzyma.

http://rcin.org.pl

Więc po co myśl chmurzyć rozmyślać, i badać,
I pełne rachuby nadzieje zakładać,
Wszak życia poranek na grobie zakwita,
I wieczór cię zimna śmierć naga przywita,
I szczeréj ci prawdy zaświeci zwierciadłem.
I czyny ponurém przesunie widziadłem.—
Nie lepiejż w śmiech ubrać i lica i czoło.
I dłonie podawszy swobodnie, wesoło,
Szerokim gościńcem krótkiego żywota,
Jak każe powinność sumienie i cnota
Z prawemi uściski, w bezłudnéj miłości,
Zstępować do truny, otchłani wieczności.—

Spojrzyjcie na kwiaty gdy z brzaskiem jutrzenki
Roskoszne liljowe rozwiną sukienki,
Gdy z barwą tysiąca i wonią tysięczną
Tulipan schylony nad różą miesięczną
Dziewicze jéj łono z roskoszą całuje,
I pieści, ochrania, i życiem jéj czuje,
Dopóki chwilowych roskoszy uniesień,
Burżliwa i smutna nie przerwie im jesień.

http://rcin.org.pl

Spojrzyjcie jak dęby olbrzymie statoczne,
Zaplotły konary w uściski serdeczne,
Że tylko krwi trzeba, by nieme to ciało,
Przyjaznem uczuciem ku bliźnim pałało,
A człowiek samolub, do zysku téj ziemi
Przykuty uczuciem siłami wszystkiemi,
Rozerwał to łono przyrody zakątek,
Skarbnicę uczucia, wspomnienia, pamiątek
Dla zysku marnego, by marném swym mieniem,
Być światu ubogich złoconym kamieniem.

O można żyć blaskiem świetnością i tłumem,
Lecz z sercem człowieka, godnością, rozumem,
Cóż z tego że nędzarz zgnieciony cierpieniem?
To myślą go podnieść, podzielić się mieniem,
Bo tułacz téj ziemi wstał z prochu nie złota,
I dzisiaj wzgardzoną gdy wyjmę z pod błota
Ubogą dziewczynę, niech w małéj iskierce,
Tli zaród dobrego, otworzę me serce,
I oddam połowę uczucia, godności,
I słownéj, światowéj wyuczę miłości,

http://rcin.org.pl

I oddam salonom z tym modném zepsuciem,
A świat ją wzajemném przywita uczuciem.
Bóg wszystkich obdarzył myślami i duchem,
Nie wszystkich los złotym powiązał łańcuchem;
Gdyś mały,— to w małym niech praca zakresie,
Do domu spokojny dobytek przyniesie,
Gdyś wielki — to uczuj ludzkości potęgę,
Rzuć blaszki złocone, wdziéj prostą siermięgę,
Żyj sercem Chrystusa. i jego ludzkością,
Bądź światu nadzieją — uczuciem — miłością —
To może przetrwawszy zawieje i burze,
Utoniesz pamięcią w bezśmiertnéj naturze,
I mocą geniuszu pod skrzydłem opieki,
Przeczekasz tysiączne zdarzenia i wieki,
Bo sercem kto czuje choć imie zaginie
Odżyje w potomnych pamięci i czynie.

http://rcin.org.pl

LISTEK Z SMĘTARZA.

Fundacja im. I. I. Michalskich
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

LISTEK Z SMĘTARZA.

http://rcin.org.pl

LISTEK Z SMĘTARZA.

Widziałem ją szczęśliwą w taneczników kole,
W całym blasku odzienia, wdzięków i młodości
Z pogodą jaśniejącą na śnieżystém czole,
Co go jeszcze nie chmurzył żaden cień miłości,
Jak oparła dłoń białą z uśmiechem słodyczy,
A on śmiałym ramieniem ujął pas dziewiczy.

http://rcin.org.pl

Widziałem zalotników kołem otoczona,
Dla każdego tak słodką, ujmującą była,
Ten prosił o podarek dostał kwiatek z łona,
I choć serca nie wzięli, nadzieja cieszyła,
A ja, com w duszy karmił tak czyste marzenia,
Nie mogłem i jednego pozyskać spojrzenia.

Widziałem jak te młode ubiegały lata
Których troska nie trwoży, i przyszłość nie lęka,
Widziałem jak po żywych uściśnieniach świata
Ścisnęła młode serce zimna śmierci ręka,
Jak kwiecie opadały, i te sny młodości,
Zamarły snem niepomnym w krainie wieczności.

Widziałem jak po hucznym gwarze salonowym
Nastąpiło żałobne, spokojne milczenie,
Widziałem jak pod zimnym kamieniem grobowym
Wszystko nikło na wieki, i tylko wspomnienie,
Niby echo samotnéj oddalonéj pieśni,
Przebrzmiało głuchym dźwiękiem w pogrobowéj cieśni.

http://rcin.org.pl

I już nic, nic nie było — trochę piasku, kwiatek,
W miejsce gwarów weselnych cisza śmierci w koło,
O! wtenczas, i ja śmielej sięgnąłem po datek,
I tęskny, gorzki uśmiech wybieżał na czoło,
Że dłoń wczoraj nieśmiała zerwać się odważa,
Ubogi listek z smętarza,

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1.

Śmiałém sercem i swobodą,
Po kwiecistéj drodze świata,
Śnił młodzieniec błogie lata,
Z duszą tkliwą, czystą, młodą,
Pośród słodkich wyobrażeń,
Pełen życia i zapału,
Szukał kwiatu szczęsnych marzeń,
Boskich uczuć ideału.

http://rcin.org.pl

A w porannéj życia dobie,
Żyło dziewcze, cel marzenia,
Napotkały się spojrzenia,
Zrozumiały dusze obie.
Odtąd z sobą, zawsze wierni,
Pośród ostrych świata cierni,
Ona miała mu być stałą,
Przyjaciołką, siostrą z bratem,
O! bo jemu była światem,
On w niéj widział roskosz całą,
Życie całe — ale potém,
Szczęście w gorycz się zmieniło,
Przyszedł bogacz, brzęknął złotem,
Dziewcze brata porzuciło.

http://rcin.org.pl

2.

Znów widziałem w życia wiośnie,
Z bladém licem, chmurnym okiem,
Szedł młodzieniec śmiałym krokiem;
Próżno jemu świat radośnie,
Sypał złoto i pochwały,
Gardził złotem, ich rozmową,
Wcielił życie w twórcze słowo,
I tem słowem chciał żyć cały.

http://rcin.org.pl

Los go poniósł w obce strony
Z bólem w sercu, z myślą w grobie,
Rzucił żywot ulubiony,
Rzucił wszystko, zabrał sobie,
Cichą gorycz, żal, cierpienie,
I dziecięcych lat wspomnienie.
I przebiegał świat ten cały
Samotnemu śród cierpienia,
Długie chwile przemijały,
Znikąd cząstki pocieszenia
Bo choć łzami by się żalił,
To mróz łzy mu pokrysztalił.

http://rcin.org.pl

3.

Znów w gwarne świata koło,
Żywych uczuć wbiegł młodzieniec,
Nieśmiertelnéj sławy wieniec,
Mdławym blaskiem zdobił czoło.
Pełen świetnych wyobrażeń,
Kołysane marząc lata,
Pragnął złożyć u stóp świata,
Wszystkie skarby swoich marzeń.

http://rcin.org.pl

Pośród blasku świetnéj dumy,
Gdzie wesołe martwe tłumy,
Żyją gwarem i roskoszą,
O piosenkę wieszcza proszą.
I wieszcz śpiewał — twórczym duchem;
Badał istność przyrodzenia,
Harmonijnym plótł łańcuchem,
Wielkość Boga, cześć stworzenia,
Bo Bóg wielki w jego łono,
Zażegł iskrę niezgaszoną.
Śpiewał, patrzał na te czoła,
Strojne kwieciem i urodą,
Z których czerpał wzór anioła,
Poił duszę czystą, młodą,
I znikało omamienie,
Widział złoto — i kamienie,
To mu serce zakrwawiło,
Znikły świetnych marzeń łata,
Znikło szczęście co łudziło,
Zdala blasku, ludzi, świata,
Gdy wieczorne padły cienie.

http://rcin.org.pl

W północ głuchą, w światów groby,
Cichą piosnkę niósł żałoby,
Ściskał gruzy i kamienie.
I to ulgę mu sprawiało,
Bo nagrodą wieszcza całą,
Zawiedzionych snów męczarnie,
Łzy pogardy i rospaczy,
I młodość strawiona marnie,
I żywot tęskny — tułaczy. —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZMOWA Z MYŚLĄ.

FANTAZYA.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZMOWA Z MYŚLĄ

FANTAZYA.

Patrz! na miękkim siadł kobiercu,
Musnął brodę, zwiesił skronie,
Ale nudno mu na sercu,
Wina! dziewic! — klasnął w dłonie:
Z podniesioną wraz zasłoną,
Brzęknie arfa, chór zaśpiewa,
I wybieży dziewic grono;
Ciemne, czarne, białolice

http://rcin.org.pl

I żydówka czarnobrewa,
I Albjońskie mdłe dziewice
Z przywłóczystym tęsknym okiem.
Te srebrnemi wieją pióry,
Te zamiecą się potokiem,
Hyżo, śmiało, lekko, z góry,
Jak ujęte wiatrem puchy,
Lub nadziemskich krain duchy.
A krew burzy rozpłomienia,
Urodziwe dziewic lice;
Słychać ciche piersi tchnienia,
Usta pragną, skrzą źrenice,
Płomieniste drżą ramiona.
To dla niego pierś wzniesiona
Eunuch bije mu kolanem
Chcesz być Baszą? lub Sułtanem?
Czerpać wiecznie z uciech fali
To ja spocznę?
— Nie — leć daléj.

http://rcin.org.pl

»Patrz! Patrz! śmiały, złotopióry,
Na rumaku grzmi młodzieniec,
I rozgania hufy dzielne,
Bo ostoiż kroku który,
Gdy piorunne męża ramie,
Najezdnicze siły łamie.
Jego sławy czeka wieniec,
Imie wielkie, nieśmiertelne,
I nagroda od piękności,
Z przysiąg wiary i miłości.—
Chcesz być wielkim? wsławić imie?
Chcesz polubić rzeź i boje?
Ja z hartuje serce twoje,
Twoje ramie uolbrzymię;
I na wieńcach staréj sławy,
Nieśmiertelnych twoich czynów,
Syty chwały i wawrzynów,
Spoczniesz dumny, wielki, prawy,
I w nagrodę twego męstwa,
Wieszcz zanuci pieśń zwycięztwa,

http://rcin.org.pl

Wiekopomną cześć ustali,
Czy tu spocząć?«
— Nie, leć daléj.

»Na Mazowsza tęskne błonia
Młode słońce zaświeciło:
Błogie, ciche to ustronia,
Miło kwiatom, duszy miło,
Miła stara ojców chata,
I dziewczyna nie bogata.
Chcesz zobaczyć słońce w maju?
Na jéj czoła patrz pogodę,
Chcesz roskoszy doznać raju?
Chwytaj słowa, myśli młode,
I splątany w tym uroku,
Zapomniawszy reszty świata,
Przemarzyłbyś całe lata,
Przy niéj, dla niéj,— bo w jéj oku
Łza gotowa do litości,
Serce uczuć i miłości,

http://rcin.org.pl

Poda dłonie, los ustali,
Czy tu spocząć?«
—Nie, leć daléj!

Daléj! daléj!... gdzie duch człeka
Zróciwszy brudne pokrycie
Za pełne goryczy życie,
Do jasnych światów ucieka.
Za kwiatami moich marzeń,
Co je łzami oddać chciałem,
Gdy dziecięcych pełen wrażeń,
Malowany świat widziałem:
Lub za miłych osób cieniem,
Za przeszłością! za wspomnieniem!
Bo mnie tęskno — duszy nudno,
A u ludzi tęskność tracić,
Szukać śmiechu, śmiechem płacić,
Zbolałemu sercu trudno.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

UŻALENIE.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

UŻALENIE.

Gdym światu oddał serce to w dziecięcéj wierze,
Przyniosłem je tak czyste, nieskażone niczem,
Skaczące w drżącéj piersi, widome obliczem,
Szukające współczucia: a wy tak nieszczerze,
Tak nieludzko łudzącą rozdarli zasłonę,
Że dziś nie mam już serca — bo jeżeli kiedy
Zatrzęsie nim uczucie; to gorżkie, spalone,
Pełne żalu, boleści; tak właśnie jak wtedy,

http://rcin.org.pl

Kiedy o nagie piersi uderzy niezdrowy
Ponury wicher grudniowy.

Kiedym myśli oddawał, moich marzeń kwiaty.
Gdym z połowy méj duszy raj ziemski osnował,
I połowę tych uczuć dla świata darował,
Wy uczuć nie pojęli, kwiat marzeń bogaty,
Wyśmieli, wyszydzili, i z zimną rozwagą,
Ukazali mi prawdę ponurą i nagą.
I dziś nie mam już myśli — bo kiedy jak we śnie
Wymuszoną odpowiedź rzucę pośród ludzi,
To tak dzika, prostacza, tak brzmiąca boleśnie,
Że albo wstrętem przejmie, albo śmiech obudzi.

A jednak w głębi duszy, jak bezkrewna postać,
Żyje myśl — żyje serce — co z nie jedną chwilą
Tak się tłumnie gromadzą, rozprzęgają, siłą,
Jak gdyby z drżących piersi chciały się wydostać,
I zdumionemu światu jak mary zwodnicze,
Gorzkie wyświecić oblicze!

http://rcin.org.pl

DO

http://rcin.org.pl

DO

http://rcin.org.pl

DO ***

Pytasz luba, dla czegom dziwaczny, ponury,
Czemu usta bez śmiechu, bez pogody czoło
Czemu o błędne oczy prowadząc w około;
Samotnik! nie chcę zabaw, chcę dzikiéj natury.

Bo u mnie jakie myśli, taki i świat wszystek;
Ty chcesz abym uwielbiał wonnéj róży tchnienia,

http://rcin.org.pl

Słuchał jak brzęczy strumień, jak zaszmera listek,
To byłoby igraszką z mojego cierpienia.

Ja lubię, gdy natura dziko poszaleje,
Gdy grom bije po gromie, drży niebo w płomieniu,
Gdy z przeciągłym poświstem wiatr północy wieje,
To lubię, to mi ulgę przynosi w cierpieniu.

Lubię gdy wśród cichego samotny mieszkania
W noc chłodną i złowrogą wicher zaszeleści,
Niby jaki szum głuchy, cichy jęk konania,
Niby prośba płaczliwa żalu i boleści.

Lubię kiedy noc czarna milczeniem dotknięta,
Jak gdyby koło światów w biegu się wstrzymało,
Kiedy cała natura trupim snem ujęta,
Czeka jak grób gotowy przyjąć trupa ciało.

Lecz gdyby serce twoje zgodnie z mojém biło,
Gdyby w twoich oczętach tlał promyk nadziei,
Bym cię *moją* mógł nazwać, i wraz z *moją* miłą
Biędz szczęśliwy po życia cichego kolei;

http://rcin.org.pl

Wtenczas, mogłabyś zmienić te dzikie marzenia,
Chmurną noc w dzionek jasny, w promień słońca złoty,
Bo wraz z sercem tak boskiéj jak twoja istoty,
Polubiłbym łagodny obraz przyrodzenia.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POGOŃ.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POGOŃ.

Przez pola i bory wieczorną ciemnicą,
Biegł rycerz na koniu z porwaną dziewicą,

Wiatr niby bolejąc po znikłéj już wiośnie,
Po krzewach samotnych rozmawiał żałośnie,

A księżyc poważny, milczący, ponury,
Jak widmo grobowe wyzierał z za chmury:

http://rcin.org.pl

— O spiesz się mój koniu! wiatr burzę nam niesie.
Czy słyszysz, jak dziko szaleje po lesie,

Ty luba rzuć trwogę co piersi uciska,
Twój zamek daleko, zagroda już bliska,

A chociaż uboga, zapomnisz wszystkiego
I zamku i złota i ojca srogiego:

Małego mam brata roskoszne pachole,
Dwie siostry wyrosłe jak w sadzie topole,

Najstarsza Adela prześliczna dziewczyna,
I matka staruszka do bajek jedyna:

Zna powieść o płaszczu, był blado zielony,
Nieboszczyk go nosił to dziwak szalony.

Miał oczy puszczyka, jak gadu źrenica,
Dwa sążnie długości trupiego był lica.

Zabawny ten człowiek w rospaczy lub gniewie,
Gdy spojrzał na płomień wnet stygło zażewie.

http://rcin.org.pl

—»O przestań — mnie trwoga przeraża tajemna,
To światło smętarne, noc głucha i ciemna,

Czy widzisz w sitowiu jak skacze coś w bieli?«
— To księżyc po wodnéj pomyka topieli:

Ja nie raz po smutnym rozstaniu się z tobą,
Gdym późną do domu przemykał się dobą.

Widziałem jak we mgle cichego wieczora,
Dziwaczne postacie, i duchy jeziora

Mieszając z wiatrami powiewne zasłony,
Wodziły północą swój taniec szalony;

A trwogim nie poczuł, pierś krzyżem oznaczył,
Tłum znikał, i w dali kłótliwie majaczył:

Lecz tobie, skąd luba strach dziwny się roi?..
—»O ciszéj! patrz jeździec wysoki tam stoi,

I płaszczem zielonym do koła okryty,
Przystanął za lasem, spogląda jak wryty «

http://rcin.org.pl

— O nie wierz najmilsza olbrzymia to jodła
Szeroko rozdarte konary rozwiodła;

Rzuć trwogę daremną, czyż marne straszydła,
Czy dzielny bułany nie czuje wędzidła,

Czy trupie spojrzenia mdławego księżyca,
Czy nocna wycieczka zgasiła róż lica;

Co patrzysz za siebie? co szukasz po błoni?
—»Ach ratuj! uciekaj, to Ojciec nas goni.

Broń w ręku, kurzawy okryty obłokiem,
Szalony, zacickły, skry błysły mu okiem.«—

— Nie lękaj się luba nas zbroja ochroni,
Czy słyszysz jak strzelił? jak pancerz mój dzwoni.

. . . . . .

Drży ręka zabójcy nawodzi — wymierza,
Mgły dymu wypadły i piorun uderza.

http://rcin.org.pl

W tém lekki wiatr wionie, i tuman rozniesie,
I rycerz i rumak pomyka po lesie.

Wył stary z rospaczy, krwią usta się zlały,
I w piersi mu drżało, i zęby zgrzytały,

Okropne spojrzenie zatopił w rycerza,
I znowu broń nabił, i znowu wymierza.

Wymierzył — grom ryknął! nieszczęsna pobladła
I rumak i zbroja w kurzawie przepadła.

Wtém lekki wiatr wionie i tuman rozniesie,
I rumak bez jezdzca pomyka po lesie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

TRZY MOGIŁY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

TRZY MOGIŁY.

1.

cichym życia poranku, jak niedoszłe kwiecie,
Co wznoszą mdłe ramiona i listek radośny,
Niebacząc że nadejdzie burza i zamiecie,
I miną błogie dni wiosny;
Pośród szczęsnych urojeń, sennéj wyobraźni,
Wesoła towarzyszka dziecinnéj pustoty,
Mijała błogi wiek złoty
Uczuć, wiary, i przyjaźni;

http://rcin.org.pl

A niebieska pogoda jaśniała z jéj czoła,
Boskim uśmiechem anioła.
Umarła — smutna po niéj pamiątka została,
Darń zielona, krzyż czarny, i dziewiczy wieniec,
Przy grobie matka płakała,
Tkliwa siostra i młodzieniec;
Nawet wietrzyk gdy czasem przebiegał te strony,
Tęskném uczuciem wiedziony,
Zwiędłe kwiaty całował, w listkach brzozy szmerał,
I ciche żale wywierał.

http://rcin.org.pl

2.

Pełna uczuć i życia urodna dziewica,
Wyjrzała z ojców progu, trwożliwie, nieśmiało
Jasnéj róży płomienie wybiły na lica,
I serce mocniéj zadrżało;
I potém w życiu innym dla niéj wielkiém, nowém,
Z dziewiczym, białym wieńcem na śnieżystéj skroni,
Lękliwą łezkę uroni,
I staje w kole godowém.

http://rcin.org.pl

Z ulubionym młodzieńcem, z pogodą na twarzy,
Przy świętych stopniach ołtarzy.

Umarła — świat żałował, znajomi płakali
Ziemia zwłoki pokryła, dzwon śmierci zadzwonił,
A smutny mąż stojąc w dali,
I jednéj łzy nie uronił;
Tylko czasem samotny, pośród nocnéj ciszy,
Gdy ludzkie ucho nie słyszy,
Z drżącą piersią, łzą w oku, szedł w smętarne cienie,
Grobowe ściskać kamienie.

http://rcin.org.pl

3.

Znałem — bodaj raczéj to było widzenie,
Jak pośród świetnych uciech, i złudnych o-
mamień,
Tak lubiła zabawy, złoto i kamienie,
Że serce zmieniła w kamień;
Ni jéj tkliwa piosenka przemówi do duszy,
Nie dla niéj słowik śpiéwał, srebrny strumień dzwo-
nił,
Ni księżyc lice wysłonił,
Wdzięk ją natury nie wzruszy:

http://rcin.org.pl

Bo czy cichy mrok zapadł, czy słońce świtało.
W zimnym ją gmachu zastało.

Umarła — i nikt świetnéj nie wspomniał dziewicy,
Tylko gawiedź zebrana, ludzie zysku pewni,
I karta śmierci co krewni,
Przybili na róg ulicy;
Bo i pocóż wspominać — kamień — pod kamieniem,
Żywe skarby młodości w czczym blasku prześniła
Czczém życie zbiegło marzeniem
Bo ona żyjąc — nie żyła.

http://rcin.org.pl

IMPROWIZACYA DO K. J.

http://rcin.org.pl

IMPROWIZACYA DO K. I.

http://rcin.org.pl

IMPROWIZACYA DO K. J.

Jakże ona szczęśliwa! w każdém jéj ruszeniu,
Znać niewinność, wesołość, tę żywość młodości,
Znać Ona nie poznała co to świat miłości,
Bo tylko świat dziecięcy widać w jéj spojrzeniu.

Szczęśliwa! rówienniczek otoczona kołem,
Dzieli każdą pustotę, zabawę i żarty,

http://rcin.org.pl

Jak jéj uśmiech jest szczery, łagodny, otwarty,
Jaka czysta pogoda jasném świeci czołem.

Strzeż się młodziuchny kwiecie! nie baw się marze-
Unikaj rozmów duszy: to trujące ziele niem,
Powabną, długą drogę boleści uściele,
I oziębi serduszko zimném śmierci tchnieniem.

http://rcin.org.pl

POWRÓT.

http://rcin.org.pl

POWRÓT.

http://rcin.org.pl

POWRÓT.

krótce rączym sunie krokiem,
Koń bułany,
Osiodłany,
Co stoi za chatką;
Po co patrzysz łzawém okiem,
Na mnie stara matko?

I ty piękna porzuć jęki,
Łez i westchnień szkoda,

http://rcin.org.pl

Bo pogasną świeże wdzięki,
Twarz zniszczeje młoda.

Ot i konik rzy u płota,
Powrócę bogaty,
Tobie matko worek złota,
Tobie piękne szaty...

I powrócił — i wiózł dary,
Do rodzinnéj chaty,
Worek złota matce staréj,
Dla dziewczyny szaty.

Lecz w rodzinnéj czemuż stronie,
Znikła jego radość?
Czemu na pierś złożył dłonie,
Skąd na twarzy bladość?

Bo z zagrody szła drużyna
Znajoma czeladka

http://rcin.org.pl

»Ten krzyż w prawo? — to dziewczyna.
»Ten na lewo? — matka.

W krótce wolnym pójdzie krokiem,
Koń bułany,
Osiodłany,
Co stoi za chatką;
Po co patrzysz łzawém okiem,
Czy żegnasz się z matką?—

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OBLUBIENICA ŚMIERCI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OBLUBIENICA ŚMIERCI.

Czy słyszysz? jak w nocnéj ciszy
Po zaroślach wietrzyk dyszy,
Czy widzisz? jak *narzeczona*,
Wyciąga chude ramiona,
I jak matka do dziecięcia,
Rada go przyjąć w objęcia.

Zimny — chłodny dół głęboki,
W niém na wieki pogrzebiony,

http://rcin.org.pl

Leży smutny narzeczony
Świat porzucił, świat szeroki
Grób jest mniejszy ale w grobie
Ma to co ukochał sobie.

Straszno — ciemno jak śród zgliszczy
Coraz mocniej wicher świszczy,
Błysk — grzmot — sępi się natura
Czarna, długa ciągnie chmura,
Zda się by łono jéj pękło,
Tysiąc gromów by zajękło.

Coraz straszniéj — ciemniéj w koło,
A samotna *narzeczona*,
To nachyli nagie czoło,
To jęk żalu budzi z łona,
A głos burzą zakłucony
Gra tak smętne, dzikie tony,
W tak się dziwne zlewa dźwięki,
Jak szmer gadu, świst, i jęki.

»Godowa bieży drużyna,
Kir czarny ciężarny gromy,

http://rcin.org.pl

Piorun, przyjaciel ruiny,
I towarzysz mu znajomy,
Wicher, co w skał rozpadliny,
Dziko gra na dzikie tony,
A ty śpisz mój ulubiony?

Pomnisz luby czas przed laty,
Gdy rozrywki krwawéj pewni,
Przyszli rano moi krewni,
I oblekli ślubne szaty.

Pomnisz luby gdy na szyję
Na tę szyję co dziś po niéj,
Mech porasta, wicher wyje,
Nowy łańcuch zarzucili,
A tyś chował wzrok swój w dłoni,
Czyś obawiał się téj chwili.

Gdzie się łączą dwa ogniwa,
Cudnéj pierścień był roboty
On miał złączyć dwie istoty,
Oh! ja byłam tak szczęśliwa,

http://rcin.org.pl

Byłeś blisko, tu u łona,
Ty drżysz cały, serce bije,
Wytężyłeś swe ramiona,
By uchwycić mnie za szyję.

I — drżę cała, twarz ci bladła,
I serduszko słabiéj drżało,
Ręka z ramion mych opadła,
I skonałeś — martwe ciało
Krewni z ramion mych wydarli,
I tu przy mnie od lat wiela,
Zimna ziemia cię okryła,
Bez kochanka, przyjaciela,
I mnie starość pochyliła,
My oboje już umarli.

Nieraz, kiedy w cichéj nocy,
Nad zapadłą w głąb' mogiłą,
Zagra wietrzyk o północy,
Tak mi wtedy tęskno, miło,

http://rcin.org.pl

Bo gdy marzę w takiéj chwili,
Z marzeń wbieży myśl ponura,
Że choć ludzie opuścili,
Dobra kocha nas natura.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ONA NIEWINNA.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ONA NIEWINNA.

Lekko, raźnie, wesoło, z duszą sercem czystém,
Tak jak pierwsza myśl dziecięcia,
Pierwszy uśmiech niemowlęcia,
Okiem niebieskiém, przejrzystém,
Spojrzała na świat uciech, świat zawsze w po-
trzebie
Śród okrzyków radosnych przyjął ją do siebie,

http://rcin.org.pl

Było to życie nowe, scena świetnych zdarzeń,
Z początku, okiem nieśmiałém,
Potém duszą, sercem całém,
Szukała snów szczęśliwych, wypełnienia marzeń;
I znalazła je wszystkie, wszystko zachwycało
Myśl błądziła, serce drżało,
Twarz łagodną, wesołą, jak błogie dni wiosny,
Pośród błyszczących mamideł,
I roskosznych złotych sideł,
Rozświecił uśmiech radosny,
Jéj życiem były stroje — pośród wrzawy świata,
Młodociane biegły lata,
Zabawa, zabawę goni,
Z dziewiczym wieńcem na skroni,
Ubrana w szatę godową,
Ona jest zabaw królową.
Dla niéj wszystkie rozmowy, spojrzenia, uśmiechy,
Jéj smutkiem wszyscy smutni, radością weseli,
Ona jak anioł pociechy,
Z promienistém, jasném czołem,

http://rcin.org.pl

Zebrany tłum wielbicieli,
Czarodziejskiém wiąże kołem.

Błyszczy świateł tysiące, brzmi muzyka w dali,
Już tańce rozpoczęto, szum i zgiełk po sali,
Cisną się wszystkie dłonie, i w wirowém kole,
Zbijącém mocno sercem, z pogodą na czole,
Płynie grono tancerzy — śnieżne stroje gwarzą;
Drzą muśliny powiewne, srebrne chwieją wieńce,
Kołysane dusze marzą,
I na lica wybiły roskoszne rumieńce:
A ona jedna, cicha, w tłumie salonowym,
Jakby oddechem zatruta grobowym;
Samotna, między wszystkiemi,
Z przybitym wzrokiem do ziemi,
Nic nie widzi, nie czuje — na czoło schylone
Pochmurna myśl wybieżała,
Tą myślą dusza jéj cała,
Głowa, serce przepełnione.

http://rcin.org.pl

Ta myśl świeci jéj spojrzeniem,
Ta myśl męczarnią, cierpieniem,
A tak młoda, szczęśliwa, jeszcze z zeszłém latem,
Kochał ją, pieścił świat cały,
Słodkie chwile przemijały,
Śród roskosznéj życia drogi
I jakiż to wicher srogi,
Młodocianym zatrząsł kwiatem.
Może miłych jéj osób niepowrotna strata,
Śmierć matki — brata —
Może marność téj ziemi, cicha myśl o niebie,
Nie—ją świat czystych dziewic odepchnął od siebie.

Ale ona niewinna — jest w życiu człowieka
Tyle dziwnych wydarzeń, cierpienia, goryczy,
Że piersi nie obejmą, pamięć nie policzy.
Próżna łez broni powieka
I nękany umysł twardy
Urąga śmiechem pogardy.

http://rcin.org.pl

Śród roskosznéj doliny, zeszedł kwiatek młody
Świeżością gładkiego lica
I blaskiem cudnéj urody,
Wszystkich zdumiewa, zachwyca,
A w dali szumi burza i wnet za jéj przyjściem,
Wicher złamał gałązki, porozmiatał liściem,
I cóż winien kwiat słaby? i cóż winna ona?
Że szczerém czuciem wiedziona,
Że słaba, że niewinna, że przewrotny człowiek,
Przebiegł drogę jéj życia, wytrącił łzę z powiek,
I wy nią pogardzacie, wy ziemskie istóty
Bez ducha i bez myśli, dla których świat cały,
Splótł kosztowny wieniec złoty,
Miłości szczęścia i chwały.
Nad wszystkie wdzięki wasze, ramiona lubieżne,
Pierś dziewiczą, lica śnieżne,
Nad blask ocząt djamentowych,
Słodkie śmiechy ust różowych,
Coście sztuką przekradły z oblicza anioła,
Milszy mi smutek jéj czoła,

http://rcin.org.pl

Bo ona dziécię uczuć obłudy nie znała
Bo wypełniła wielki cel stworzenia
Kochała, i w nagrodę za czyste marzenia,
Cierpienie ziemi zyskała.

http://rcin.org.pl

TRZY KUKUŁKI.

Naśladowanie pieśni gminnej.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

TRZY KUKUŁKI.

Blade słońce zaszło w góry,
Mrok szarawym padł wieczorem,
Zadumany i ponury,
Szedł wędrowiec głuchym borem.
Drżące dłonie na pierś składał,
Z rany żywa krew mu broczy,
Którą skrycie na uboczy,
Chciwy złota zbójca zadał.

http://rcin.org.pl

I siadł smutny, zamyślony,
I domowy swój zakątek,
I rodzinę i świat cały,
Z nieprzebranych śniąc pamiątek,
Zwiesił głowę, płakał skrycie,
I ubogie zgasło życie.

Jak trzy myśli coby chciały,
Kochać, cierpieć do ostatka,
Trzy kukułki przyleciały,
Tkliwa żona, siostra, matka.
I sierota sama jedna,
Żona chwilkę w głowach stała,
Dłużéj w nogach siostra mała.
A najdłużéj matka biédna,
Bo gdy słońce na wód tonie,
Z po za góry wyzierało;
Przy młodzieńca chłodném łonie,
Zimną, martwą już zastało.

http://rcin.org.pl

SALON I SMĘTARZ.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SALON i SMĘTARZ.

I.

Świetny salon — brzmią pieśni, skrawe światła płoną,
Muzyka harmonijnym zachuczała grzmotem,
I wszystkie serca drgnęły — i powstało grono,
I sklepienie zadrżało szalonym tupotem.
Świetny salon— tam szczęścia złoconym łańcuchem,
Przykuta myśl człowieka, bo tam wrzące szałem,
Wszystkie piersi jednakim goreją zapałem,
Jednaką myślą i duchem.

http://rcin.org.pl

Smutny cichy jest smętarz — w tém śmierci ukryciu.
Co tylko świetne było, błyszczało u świata,
Co wiązało do życia, co bolało w życiu,
Zasnęło snem żelaznym w nieprzespane lata.
Smutny, cichy jest smętarz — czasem nad mogiły
Zaszumi wiatr jesienny, zeschłe strąci kwiecie,
Co je w wieniec pamięci na żyjącym świecie,
Przyjazne dłonie złożyły.

http://rcin.org.pl

2.

Piękne, cudne postacie, strojne czoła czyste
W djamentowych gwiazd wzory, ich mglista zasłona.
Skrytemi igra wdzięki, i gazy srebrzyste,
Lubieżnym dźwięcząc szmerem owiały ich łona,
Piękne, cudne postacie — z jakąż to roskoszą,
Rozbiegłe płowe włosy rzęsnym padły deszczem,
Jak czarodziejskie tony rozmarzonym dreszczem.
Płomienne piersi unoszą.

http://rcin.org.pl

W cichym i chłodnym dole, w głębi ciasnéj truny,
Leży blada, co nicość będzie wiecznie śniła,
Garść piasku, śpiew umarłych, truna i całuny,
To wszystko co ze złotych marzeń wyroiła.
Smutna — milcząca postać, na jéj blade czoło
Jakieś dziwne myślące marzenia osiadły,
Zagasła żywość oczu, świeże usta zbladły,
I smutno — pusto w koło.

http://rcin.org.pl

3.

Piękna, anielska postać—w rówienniczek gronie,
Świeci blask jéj urody, powabny uroczy,
Jakim żywym rumieńcem dziewicza twarz płonie,
I modrym, świetnym blaskiem płoną cudne oczy.
Szczęśliw! na kogo padną te oka promienie,
Komu się cudne usta uśmiechną na chwile,
Dla kogo zadrży w piersi serduszko motyle,
I ciche spłynie westchnienie.

http://rcin.org.pl

W głębi ziemi trup leży, ponury, wybladły,
Drobne rączki zbutwiały, pierś żółta i pusta,
I jakimś trupim giestem zeszpecone usta,
I płowe włoski wypadły.
Zimna — świat ją rajskiemi nie łudzi mamidły,
Opadł całun grobowy, i robak obrzydły,
Przewłuczy miękkie lica, przełazi przez oczy,
I rospadłe piersi toczy.

Śpijcie — niech wonne kwiecie sypią wam na groby,
Niech ronią łzy kłamane, niech szatę żałoby
Obloką — i w pamiątkę nieskażonéj cześci,
Stawią rzeźbione urny żalu i boleści
Śpijcie! może wędrowiec błądząc w téj ustroni,
Jedno westchnienie uroni!

. . . . . .
. . . . . .

http://rcin.org.pl

PORANEK.

http://rcin.org.pl

PORANEK

http://rcin.org.pl

PORANEK.

Majowe słońce nad mgławą wód tonią,
Promiennym brzaskiem do koła strzeliło,
Wionął poranek balsamiczną wonią,
Tysiące jasnych kwiatów się rozwiło,
Tonęły gwiazdy płoszone świtaniem,
Rozłane łąką wstały mgły zaraniem,
Skrzyła po krzewach djamentowa rosa,
Żywszemi farby świetlały niebiosa.

http://rcin.org.pl

Gdzie tylko oko w zachwycie zasięga,
Wschodzącéj zorzy złocone rumieńcem,
Na okół lasy wymżyły się wieńcem,
Widne na modrym pasie widnokręga;
I jako śpiewna pierś wstydnéj dziewicy,
Zagrała Wisła hymn rannéj swobody,
Gdy po samotnéj wieczoru tęsknicy,
Różanym blaskiem płomieni jagody.
Na jéj wybrzeżu zadumał dąb stary,
I rosochate przechylił konary,
Wionął wiatr lekki, listkami migocze,
Wierzby, co smutne schyliła warkocze.
Topazowemi świeci jaskry łąka,
Uśmiechem młodéj wiosny umajona,
Gdzie tylko wzrok się w zachwycie zabłąka
Cała natura jasna, wycieplona,
I w żywych wzorach rozsiane do koła.
Dziewicze kwiaty, woniejące zioła.

http://rcin.org.pl

PIOTR KLAWER

(Misyonarz).

http://rcin.org.pl

Gdzie tylko oko w zachwycie zasięga,
Wschodzącéj [illegible] ramieńcem,
Na okół lasy w [illegible] wieńcem,
Widno na modl[illegible] dnokręga;
I jako śpiew[illegible] dziewicy;
Zagrała [illegible] swobody,
Gdy po [illegible] leśnicy,
Bufonem blaskiem płomieni jagody.

I rozochote przechylił konary,
Wionął wiatr [illegible] migocze.
Wierzby, co smutne schyliła warkocze.
Topazowemi [illegible] jagody łąka,
Uśmiechem młodéj wiosny umajona,
Gdzie tylko wzrok się w zachwycie zabłąka
Cała natura jasna, wycieplona,
I w żywych wzorach rozsiane do koła
Dziewicze kwiaty, wonnejące zioła.

http://rcin.org.pl

PIOTR KLAWER

(Missyonarz).

Rzuciwszy miękkie świata uciechy,
Z ludzkością w sercu poczętą,
Szedł Piotr, by prawdę ogłaszać świętą,
Zdaleka rodzinnéj strzechy.

W okropnéj puszczy zagrzmiał lew dziki,
Na ziemi rozległe końce;
W okół ogniste pali się słońce,
Goreją piaski Afryki.

http://rcin.org.pl

Olbrzymie kłęby wyparł wąż z nory,
Na krańcach świata, śród dziczy,
Szumią olbrzymie dziewicze bory,
Szalony Ocean ryczy.

Śród fal zburzonych, śród skwarnéj spieki,
W pielgrzyma szaty przybrany,
Z zbawienia znakiem, swoich daleki,
Dążył mąż wielki, nieznany! —

Czarnym, zakutym w ciężką niewolę,
Pociechy nosił wyrazy,
Smutnych weselił, uśmierzał bóle,
Śród trupów, chorób, zarazy.

Albo słuchaczy otoczon kołem,
W krainach słońca zachodu;
Z natchnieniem w piersiach, promienném czołem,
Sławił im Zbawcę narodu.

Tak wodząc żywot smętny tułaczy,
Wierny ludzkości i wierze,

http://rcin.org.pl

Poniósł go zdala gdzieś los dziwaczy,
Na dzikiéj puszczy wybrzeże.

I tam w cienistéj palmy osłonie
Samotna sterczy mogiła
Tam obca ziemia w chłodném swém łonie,
Nieznane zwłoki pokryła.

Pięknie kto ludzkość pojąwszy całą,
Oddaje serce i mienie;
Kto otoczony wawrzynów chwałą,
Zyska szacunek, wielbienie.

Piękniéj kto działa cichy dla świata,
Chrystusa słowem i czynem,
Kto prawe skronie w usługach brata,
Męczeńskim zdobi wawrzynem.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POLNE KWIATY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POLNE KWIATY.

1.

Lubię was kwiaty gdy z ranka przyściem
Skrwawym złoconym stroicie liściem
Zielone szkliste kobierce.
Bo u was wszystko prostacze własne
Bo u was słońce na niebie jasne
Jak gminu myśli i serce.

Żal mi was kwiaty gdy dłoń badacza
Zimną rachubą życie wyznacza

http://rcin.org.pl

Szkłem i rozumem zwodniczém
Bo wam jak ludziom piersi otwierać
By chwilę marzyć potém umierać
I śnić na wieki o niczém.

2.

Lubię gdy hoża wiejska dziewica
Bławatkiem młode ustroi lica
Modrym jak modre jéj oczy.
Lubię gdy blask ten czysty młodzieńczy.
Czyste jéj skronie w okół uwieńczy,
Żywemi farby otoczy.

Żal mi gdy miękkie puchowe dłonie
Na śnieżném pustém złożą was łonie

http://rcin.org.pl

Pośród świecideł i złota.
Bo u nich wszystko niestałe zmienne.
Bo u nich serca chłodne kamienne
Sprzedana wiara i cnota.

3.

Lubię was kwiaty gdy z braćmi swemi
Jednakiéj barwy wędrowce ziemi,
W obszerne spłyniecie niwy.
Tam choć przed burzą kto schyli głowę,
To nowym kwiatkom da życie nowe,
Weselem innych szczęśliwy.

Żal mi was kwiaty gdy chciwe ręce,
Ciche dni szczęścia dni niemowlęce

http://rcin.org.pl

Uronią w chłodny świat inny,
Bo was tęsknota ciągnie za temi,
Coście wraz żyli bawili z niemi,
Na cichéj łące rodzinnéj.

http://rcin.org.pl

PODOLANKA.

http://rcin.org.pl

PODOLANKA.

http://rcin.org.pl

PODOLANKA.

(myśl z pieśni gminnej *).

Na podolu przy strumieniu,
Smutna siedzi podolanka,
Czy dla ojca, lub kochanka,
Pędzi młodość w łzach, cierpieniu,
Czemu w czarnych myślach ginie,
Czemu łza po licach płynie.

*) Na podolu leży kamień,
Podolanka siedzi na niem
Przyszedł do niéj Podolaniec
Podolanko daj mi wieniec i t. d.
(Pieśni ludu K. W. Wojcicki).

http://rcin.org.pl

Przy jéj nogach kląkł młodzieniec,
O kochana daj mi wieniec,
O najmilszy ja bym dała,
Gdybym brata się nie bała.
Nie, nas zawiść nie rozdzieli,
My szczęśliwi i weseli,
Żyć będziemy długie lata,
Słuchaj luba — otruj brata...

A brat siostrze wiezie dary,
Bo po polu tuman leci,
Bo w tumanie zbroja świeci,
I poryża biegun kary.
Na rodzinny wpadł gościeniec,
Minął wrota i dziedziniec,
I już stanął — woła sługi.
Klaszcze ręką raz i drugi.

Pani wyszła, lampą świeci;
Pozna brata — witaj bracie!
Witaj siostro! — a wy dzieci
Co robicie — jak się macie?

http://rcin.org.pl

Kiedym świat ten zbiegał cały,
Czyż tęskniły? czy płakały?
Dziś — z dalekiéj wracam strony,
Luba siostro, jam spragniony...
. . . . Podolanka,
Wzięła napój dar kochanka,
Dała bratu — ten się mieni,
To poblednie, to czerwieni,
I zapłakał: pojrzał ostro,
»O przebaczam ci zła siostro
Lecz w opiekę daje twoje,
Tych maleńkich dzieci dwoje.
Jak zapomnisz biada! biada!
Siostra milczy — siostra blada.«

Wczasie głuchéj północy.
Bez chleba i pomocy,
Chodzą dzieci po lesie,
Wicher burzę im niesie,
Szumią drzewa z łoskotem,
Grom głuchym huczy grzmotem.

http://rcin.org.pl

Znać miléj ten wiatr śpiewa,
Milsze gromy, ulewa,
Niż zła ciotka macocha
Co jeść nieda, nie kocha.

Brat z siostrzyczką pod drzewem,
Siedli smutni i głodni,
A coraz chmurniéj — chłodniéj —
Gnany wiatru powiewem,
Niby goniec złych wieści,
Zwiędły listek szeleści.
Po nad lasem nad niemi,
Grożna, ciężka, ponura,
Waha skrzydły czarnemi
Przebrzmiała deszczem chmura;
I z rozdartéj gardzieli
Bryzga falą topieli.

Spojrzyj na nich — twarz małą,
Jaka siność powlekła,
Łza powiece uciekła,
Bo na nią sił nie stało;

http://rcin.org.pl

I tak słabo drży serce
Jakby w bólach kostniało,
I tak życia w nich mało
Jako blasku w iskierce.

Cóś stęknęło za lasem.
Kopyto niby jęknie
I zbroja głucho brzęknie,
Z gwarnym chrzęstem, hałasem,
Pędząc strzałą po błoniu
Przypadł rycerz na koniu:
I zatulił oboje
W szerokie płaszcza zwoje
I znać zemsta go pali.
Bo z zapadłéj przyłbicy.
Tlał ogień błyskawicy.

Już po chatach ognie zgasły,
Noc zapadła sowy wrzasły,
A niewiasta cała w bieli
Siedzi smutna na pościeli.

http://rcin.org.pl

Przez szczelinę od komina
Wietrzyk grobom ulubiony
Wyśpiewywał smutne tony,
Smutna słucha go dziewczyna,
Bo żałoby tęsknym głosem
Zda się płakać nad jéj losem.

W sercu pustki, chłodno, nudno,
Na sumieniu ciężko brudno
Serce dała młodzieńcowi
Twarz rozpuście, kwiatek z wieńca
Razem z duszą szatanowi
Szatan bratem był młodzieńca
Wszystko dała — wszystko... szkoda,
Póki była piękna, młoda,
Póki kwiat był w rannéj dobie
I nie tknięty żaden listek
Mówił, kocham! oddam tobie
Duszę, serce, skarb mój wszystek,
Uwierzyła — płacze na to
Łzy za wianek złą zapłatą

http://rcin.org.pl

Kochał, szalał, śmiał się, smucił,
Wyssał słodycz, i — porzucił.

Coś stęknęło w przestrzeni
Drży milcząca i wryta,
Słucha — tętnią kopyta
I ktoś stąpa po sieni.
Ciął w zapory i brzękły,
Pchnął podwoje, i pękły.
I weszedł — groźny, dziki,
Odsłoniona przyłbica
Nad martwe trupie lica.
A dwa skrawe płomyki
Rozpadłemi oczyma
Dzikim blaskiem migocą,
I przy sercu cóś trzyma
I całą ciśnie mocą,
I zatoczy wzrok ostry,
Rozsłonił płaszcza zwoje
I małych trupów dwoje
Upadło u nóg siostry.

http://rcin.org.pl

Ręką sięgnął do toku,
Miecz zabrzęczał u boku,
A z białego jéj łona
Błyszczy wstęga czerwona,
Bieżąc w krwawym strumieniu
Po śnieżystém odzieniu.

Już daleko za błoniem
Gdzieś przepadł rycerz z koniem,
A w mieszkaniu złéj siostry,
Słychać ciche stękania
Potem nagły krzyk ostry
I głuchy jęk konania.

http://rcin.org.pl

DLA CZEGO PAN TAKI SMUTNY?

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DLA CZEGO PAN TAKI SMUTNY?

Smutnym — bo mnie w téj chwili twa wesołość smuci,
Pusta radość bez myśli, bez pamiątek chwile,
Szalone twoje dzisiaj co z jutrem nie wróci.
I rozmowy szczerota, i życie motyle,
I czysta dusza twoja — bo w niéj mimowoli
Tyle czczości i chłodu, że aż serce boli.

Smucą mnie jasne gwiazdy twoich ócz źrenice,
I złociste warkocze co w majowym brzasku

http://rcin.org.pl

Polnemi wieńczysz kwiaty, gdy w cudnym ich bla-
Pierś twa żyje ich wonią, ich różami lice, sku
A w cichéj, tęsknéj ziemi i błękitném niebie,
Oprócz słońca i kwiatów, nic nie ma dla ciebie.

Smutnym — kiedy najmilsza z miłych dziewic grona,
Śród wesołéj muzyki roskosznego dźwięku,
Z lubym śmiechem na ustach, lubą ręką w ręku,
Płomiennemi skrzysz oczy, falą pierś wzniesiona;
A w jasném, czystém łonie śnieżnego marmuru,
Do łzawéj cichéj pieśni nie nastroisz wtóru.

Cóż z tego że matczyne umiesz pieścić ręce,
Krewnych braci czarowném otoczyłaś kołem,
Że za czysty kwiat dziewic, i te sny dziecięce,
Tęskna mirtu gałązka zacieni nad czołem!
Wówczas żal mi, że w świata wielkiego dziedzinie,
Im tylko bije serce, i łza twoja płynie.

To w końcu sen złowrogi oziębi powieki,
Czarna burza, lub czasu pogrobowa jesień,

http://rcin.org.pl

Zajrzy szczęścia bez trosków, życia bez uniesień,
W samotną chłodną nicość porzuci na wieki,
I niby wicher smętny po świecie rozgoni,
Ubogie, wątłe kwiecie, bez barwy i woni.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

IMPROWIZACYA.

do ***

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

IMPROWIZACYA.

Do ***

Choć tak jak krewna z krewnym jak siostrzyczka z bratem.

A...

Jak smutno, gdy nieznany w młodocianéj dobie,
Ufny ktoś tęskném sercem, serca szukał sobie;
Lecz smutniéj — stokroć smutniéj! gdy młodość przekwita,
I cudny, ziomski anioł uśmiechem cię wita,
A ty po cierniach życia bolesnéj kolei

Tulisz to wątłe szczęście, ale — bez nadziei!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DO WISEY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DO WISŁY.

Wisło! kwieciem i perły ozdobna dziewico,
Siostro myśli i uczuć, matko! piastunnico!
Lubię szumy twéj fali — gdy rankim majowym
Ciepłém tchnieniem owiana, słodkim szmerem brzmiąca
Srebrną piersią swawolisz z twoim brzegiem płowym
To twa fala tak smętna, tak cicho ciekąca,

http://rcin.org.pl

Poi duszę — dla ciebie niby w szczodréj dani
Cudne kwiaty Mazowsza, złotobrzeźne zioła
Skłaniają promieniste woniejące czoła;
Wisło! — kochanko morza! wielowładna pani!
Lubię ciebie, twe wody, choć czasem szalona
Złamawszy martwych lodów jasne, szkliste pęta,
Zakipisz mętną falą, z rozprzęgłego łona
Wylewasz wód strumienie, niby pierś ściśnięta
Łzy tak długo tajone wylawszy z ukrycia,
W nowéj życia kolebce szuka sobie życia.
Niedobra! — czyż nie lepiéj krzepić różę zbladłą
Na którą skrawe słońce tysiąc ogni ciska,
Czyż nie lepiéj w głębinie własnego łożyska
Młodym licom Mazurek służyć za zwierciadło,
I w ruchomym krysztale giętką łamać postać,
I nutą tęsknéj fali westchnienie wydostać.

Lubie cię, kiedy głuchém przeciągłém szemraniem,
Twe łono do cichego kołyszesz noclegu,
Kiedy słońce cię wita, gdy jasném zaraniem

http://rcin.org.pl

Wartkie szybują łodzie, i mieszkaniec brzegu
Nuci dumkę żałosną: bo ta pierś wieśniacza
Jak twe wody niewinna, dzika i prostacza,
Oddycha jasném niebem, i z żywéj przyrody,
Czerpie życia twardego dziewicze zarody.

Lubięć w ciszy wieczora, gdy blaskiem purpury
Zapadłe igra słońce, mżą do koła cienie,
Po niebieskiéj przestrzeni szare gonią chmury,
I tęskliwe, ponure zalega milczenie;
I niby oderwane z niebieskiego szczytu,
Zeszły gwiazdy — spadł księżyc — i w ruchomej fali
Srebrném trzęsie obliczem, operla, kryształi,
Farbą niebios odbity ocean błękitu.

I cicho — pusto — niemo — ja nad twoim brzegiem,
Marzę uczuć tysiącem, i długim szeregiem
Dziwacze plącze myśli — fale słabo dyszą,
Ciało znika, myśl krąży, marzenia kołyszą,

http://rcin.org.pl

Mżą gwiazdy, księżyc świeci, w okół głucho — cie-
mno,
I dwa nieba — dwa światy, podemną — nademną.

Koniec.

http://rcin.org.pl

Spis Poezyi.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Spis Poezyi.

Do myśli 15
Dla ubogich 19
Listek z smętarza 25
I. 31
Rozmowa z myślą (Fantazya) 41
Użalenie 49
Do 53
Pogoń 59
Trzy mogiły 67
Improwizacya do K. J. . . 75
Powrót 79
Oblubienica śmierci . . . 85

http://rcin.org.pl

Ona niewinna 93
Trzy kukułki (Naśladowanie
pieśni gminnéj) 101
Salon i smętarz 105
Poranek 113
Piotr Klawer (Missyonarz) . 117
Polne kwiaty 123
Podolanka (myśl z pieś. gm. . 129
Dla czego pan taki smutny . 139
Improwizacya do ··· . . . 145
Do Wisły 149

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

http://rcin.org.pl

Pan Bóg wysoko,
rodzice głęboko (= w grobie),
siostry niedaleko,
w surdut mnie obleką.

(wierszyk Filleborna, wysłany z szynku po przepiciu świeżo kupionego przez siostry ubrania z prośbą o dalszą pomoc)

(z ustnej tradycji, zakomunikowanej mi 6 września 1907 przez Prof. Adama Szpadkowskiego.

Zygmunt Wolski.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

759

http://rcin.org.pl